

Wiadomości Uczelniane

(220) listopad 2011 r.



3

Święty wśród nas



Odświeżenie pomnika patrona jubileuszu uczelni

**ODSŁONIĘCIE
POMNIKA ŚW. JANA KANTEGO
NA POLITECHNICE OPOLSKIEJ**

DEUS
SCIENTIARUM
DOMINUS

ŚW. JAN KANTY
(1390–1473)

profesor Akademii Krakowskiej,
patron młodzieży akademickiej i jubileuszu 45-lecia
Politechniki Opolskiej

PROGRAM

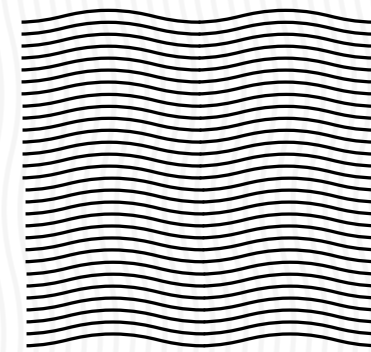
10.00 Msza św. – króciół psc. św. Józefa
w Opolu-Szczepanowicach, ul. Prószkowska 74

11.00 Ceremonia odsłonięcia –
II kampus Politechniki Opolskiej,
ul. Prószkowska 76 – przed budynkiem nr 9

12.00 Sesja naukowa – Święty Jan Kanty – uosobienie etosu
akademickiego i miłosierdzia – budynek nr 9, pok. 30

17.00 Wystawa rzeźb prof. Ryszarda Gluzy oraz
Radosława Kełera – budynek nr 9

Projekt rzeźby prof. Ryszard Gluza



Święty wśród nas

*Najpierw zobaczyliśmy Go na oleodruku.
Potem w przestrzennym, styropianowym
projekcie pomnika i wreszcie w gipsowej
makiecie, już obdarzonego rysami twarzy
i księgą. Ale dopiero efekt końcowy - rzeźba
ze sławniowickiego marmuru w architekto-
nicznym kontekście II kampusu dały nam
Jana Kantego, o którym mówimy dziś bez
wahania: tak, to właśnie nasz święty.*

Rektorów Akademickich Szkół Polskich, zaprzyjaźnionego z opolskim środowiskiem akademickim ojca **Wojciecha Ziółka**, Przełożonego Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego, wicekanclerza Akademii Ignatianum w Krakowie, członków Konwentu Politechniki Opolskiej, przedstawicieli władz Opolszczyzny w osobie pani wicemarszałek **Barbary Kamińskiej**, reprezentantów instytucji kultury i przemysłu, a także licznie przybyłych studentów, którym św. Jan patronuje w sposób szczególny.

Rektor podkreślił znaczenie wyboru patrona i przywiązanie całej społeczności do uosabianych przez niego uniwersalnych wartości akademickich. Z krótkimi przemówieniami wystąpili także profesorem Tadeusz Luty i Karol Musioł („od

dziś mamy wspólnego patrona”), a także niekryjący wzruszenia proboszcz „św. Józefa” ks. prałat Zygmunt Lubieniecki. Następnie z pomocą pani Barbary Kamińskiej nasi goście chwycili poły muślinu i jak najdosłownie odsłoniли imponującą rzeźbę (przypomnijmy, że jej autorem jest prof. **Ryszard Gluza**), całości dopełniło natomiast poświęcenie pomnika przez bp ordynariusza Andrzeja Czaję. Następnie sponsorzy, bez których to piękne, ale też kosztowne przedsięwzięcie nie miałoby szans na realizację, zostali wyróżnieni przez rektora honorowym tytułem mecenasa kultury środowiska akademickiego. Pełną listę naszych darczyńców prezentujemy na 23 stronie niniejszego wydania WU, trafiła ona również do wspomianej już tuby, która wmurowana zostanie w fundament pomnika.

W kolejnej części uroczystości goście zostali zaproszeni do wzięcia udziału w sesji naukowej. Wśród prelegentów znaleźli się artyści, duchowni i naukowcy, a także przedstawiciele życia społecznego miasta, co doskonale ilustruje wielowymiarowość całego wydarzenia. Prof. Karol Musioł zaprosił wszystkich do Krakowa, gdzie w kolegiacie św. Anny znajdują się relikwie św. Jana i przypomniał, jak studiowało się w czasach Kantego (co prawda zamiast ławek była słoma, ale za to system szkolnictwa jako żywo przypominał nasz „boloński”), prof. **Tadeusz Dola** z Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego jeszcze raz dowiódł, że Kanty to najlepszy kandydat na

Uroczystość odsłonięcia pomnika miała miejsce 20 października, choć studenci i pracownicy, którzy bywają w II kampusie na co dzień, mieli okazję już miesiąc wcześniej obserwować operację posadowienia kilkutonowej rzeźby. Wydarzenie, będące najważniejszym punktem w kalendarzu obchodów 45-lecia uczelni, rzecz można ich wspaniałą kulminacją, poprzedziła msza św. w kościele sąsiadującej z politechniką parafii św. Józefa w Opolu-Szczepanowicach odprawiona przez biskupa **Andrzeja Czaję**. Tuż przed 11.00 wprost ze stuletniego kościoła halabardnicy poprowadzili orszak gości pod budynek nr 9 w II kampusie, gdzie stał zasłonięty białym muślinem pomnik. Publiczność zajęła sporą część kampusowego placu, tam bowiem, gdzie sztuka styka się z nauką, a wszystkiemu przyświeca jeszcze świętość - dzieje się coś wyjątkowego i z całą pewnością warto temu świadkować (zwłaszcza, że świadectwo uczestnictwa, w postaci podpisu na okolicznościowej karcie, trafić miało do tuby, która w charakterze kamienia węgielnego po wsze czasy spoczywać będzie zamurowana w cokole).

Uroczystość otworzył główny inicjator wzniesienia pomnika rektor **Jerzy Skubis**, który serdecznie powitał wszystkich gości, w tym m. in.: biskupa ordynariusza prof. **Andrzeja Czaję**, prof. **Karola Musioła**, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego i prof. **Tadeusza Luto**go honorowego przewodniczącą Konferencji

SESJA NAUKOWA ŚWIĘTY JAN KANTY – UOSOBNIENIE ETOSU AKADEMICKIEGO I MIŁOSIĘDZIA

sala nr 30

Część I

Uchonorowanie
Mecenasów kultury środowiska akademickiego

- 12.00 – Spuścizna uczonego Jana z Kęt i jej wartość dla Uniwersytetu Jagiellońskiego – prof. dr hab. **Karol Musioł**, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego
- 12.20 – Jan Kanty – uczonego i świętego – przedstawienie postaci profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego – prof. dr hab. **Tadeusz Dola**, Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego
- 12.40 – Duszpasterstwo akademickie nie jest do zbawienia konieczne potrzebne w kontekście rozważań o św. Janie z Kęt – Ojciec Prowincjał **Wojciech Ziółek** SJ Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego, wicekanclerz Akademii Ignatianum w Krakowie
- 13.00 – 13.15 – Dyskusja
- 13.15 – 13.45 – Przerwa na kawę

Część II

- 13.45 – Aspiracje artystyczne opolskiego środowiska akademickiego – prof. dr hab. **Stanisław S. Nicieja**, kustosz Collegium Maius Uniwersytetu Opolskiego
- 14.10 – Rzeźba jako środek wyrazu pomocny w rozwijaniu wrażliwości i osobowości młodego człowieka – prof. dr hab. **Janusz Kucharski**, Wydział Malarstwa i Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu
- 14.35 – Św. Jan Kanty autorytetem dla współczesnej inteligencji – mgr inż. **Antoni Duda**, prezes Klubu Inteligencji Katolickiej w Opolu
- 14.50 – Mój święty Jan Kanty – dr inż. **Jan Perkowski**
- 15.00 – Dlaczego św. Jan z Kęt, czyli jak do tego doszło? – mgr **Krystyna Duda**, Dział Promocji i Kultury Politechniki Opolskiej
- 15.15 – Dyskusja podsumowująca

WERNISAŻ WYSTAWY
Prof. Ryszarda Gluzy

Miejsce – hol budynku nr 9
Godzina – 17.00

WIADOMOŚCI UCZELNIANE

Pismo informacyjne Politechniki Opolskiej
Rok XX, nr 3 (220), listopad 2011

Adres redakcji:
Dział Promocji
i Kultury Politechniki Opolskiej
ul. Prószkowska 76, bud. nr 5
45-738 Opole
tel.: 77 400 05 59, 77 474 82 95
tel./fax: 77 400 05 57
www.wu.po.opole.pl



2011r. WU (1991-2011)

Redaktor naczelna: **KRYSTYNA DUDA**,
zdjęcia: **SLAWOJ DUBIEL**,
redakcja: **LUCYNA STERNIUK-GRONEK**,
projekt i skład: **LUCYNA STERNIUK-GRONEK**,

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania
redakcyjnego nadesłanych tekstów.
Numer zamknięto 15. 11. 2011 r.

Na okładce: pomnik św. Jana Kantego, patrona jubileuszu
Politechniki Opolskiej

patrona, ojciec prowincjał **Wojciech Ziółek** swoje wystąpienie otworzył brawurową apostrofą w staropolszczyźnie, prof. **Stanisław S. Nicieja**, kustosz Collegium Maius Uniwersytetu Opolskiego przybliżył aspiracje artystyczne opolskiego środowiska akademickiego, prof. **Janusz Kucharski** z Wydziału Malarstwa i Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu przedstawił szerokie, a właściwie nieskończone pojęcie współczesnej rzeźby (słyszeli państwo o hodowaniu rzeźuchy na własnym cieple, jako formie sztuki?), **Antoni Duda**, prezes Klubu Inteligencji Katolickiej w Opolu zauważył, że Kanty, jako święty i uczyony w jednej osobie byłby też doskonałym patronem KIK-u, dr **Jan Perkowski**, który podarował politechnice oleodruk z Janem podzielił się osobistą historią swojego związku z patronem, **Krystyna Duda**, szefowa Działu Promocji i Kultury Politechniki Opolskiej opowiedziała wszystkim „Jak do tego doszło...”. Głos zabrał także prof. Ryszard Gluza, który powiedział jeszcze kilka słów o pracy nad projektem pomnika, do której podszedł jako artysta i jako architekt, dzięki czemu całość tak dobrze komponuje się z otoczeniem.

Obfity w wydarzenia dzień wieńczyły wernisaże dwóch wystaw: prof. Ryszarda Gluzy (urokliwe reminiscencje z podróży do Wenecji, oddane w drewnie i też ciekawie przez autora omówione) i **Radosława Kelera**, faktycznego wykonawcy pomnika, który zaprezentował formy klasyczne, wymagające prawdziwego kunsztu, który to podziwiano zwłaszcza na studium anioła. Ta zaaranżowana w „tramwaju” galeria była dostępna jeszcze przez trzy tygodnie. Głównie dla studentów *wychowania fizycznego*, którym „rzeźba” będzie się odtąd kojarzyć już nie tylko z siłownią.

Całe wydarzenie – zarówno jego część pod pomnikiem, jak i sesję naukową poprowadziła Krystyna Duda, która jest też pomysłodawczynią zebrania wszystkich referatów w jednym wydawnictwie. O jego ukazaniu się na pewno poinformujemy na łamach WU i już dziś serdecznie zachęcamy do jego lektury.

W roku jubileuszu wiele było spektakularnych przedsięwzięć, jednak to pomnik stanie się najtrwalszym z nich. Przez swój artystyczny charakter będzie z pewnością wielką ozdobą kampusu, dumą całej uczelni, pewnie też i miasta, które wzbogaciło się o kolejną rzeźbę. Zapewne stanie się też ulubionym miejscem umawiania się studentów, i dobrze, bo przecież Kanty to ich patron. Św. Jan będzie też przypominać o wielkich wartościach i o potrzebie piękna w życiu.

Ale będzie też przypominać to, na co zwrócił uwagę prof. Karol Musioł: że w naszym otoczeniu jest wielu dobrych, pomocnych ludzi, że trzeba ich dostrzec i dbać o nich, a najlepiej samym stać się takimi jak oni. Będzie nam przypominać, że święci są wśród nas.

LSG



władze uczelni



A. Król



K. Musioł



J. Skubis, A. Czaja, T. Luty



T. Luty



Pomnik odsłaniają J. Skubis, B. Kamińska, K. Musioł, T. Luty i T. Dola



bp A. Czaja



Władysław Sztefic - „Odra” Sp z o. o.



Małgorzata Miszkiewicz - Bank Pekao SA



Mecenasi pomnika:

Karol Cebula



Jacek Pałczarz - Górażdże Cement SA



Katarzyna Szwedziak - Towarzystwo Przyjaciół Politechniki Opolskiej



Maria Skubis



Andrzej Rybarczyk - Cementownia Odra SA



Henryk Czech - PGE Elektrownia Opole SA

...a także nieobecni na uroczystości: płk. Edward Głowacki, Marek Brejwo - Przedsiębiorstwo Modernizacji Urządzeń Energetycznych REMAK SA, Krzysztof Skrzypek - Energopol Trade Opole SP. z o.o., Aneta Berezowska „EPO” Sp z o.o.



Antoni Piechota - Imex Piechota Sp z o. o.



ks. prałat Zygmunt Lubieniecki - Parafia św. Józefa w Opolu-Szczepanowicach



Senat Politechniki Opolskiej

Dlaczego św. Jan z Kęt, czyli jak do tego doszło?

Wystąpienie Krystyny Dudy podczas towarzyszącej wydarzeniu sesji naukowej „Święty Jan Kanty - uosobienie etosu akademickiego i miłosierdzia”.

Magnificencje, Czcigodni Goście, Szanowni Państwo!

Po tak zacnych przedmówcach i wspaniałych wystąpieniach przypadło mi w udziale proste uporządkowanie faktów, które złożyły się na dzisiejszą podniosłą uroczystość. U źródła ciągu zdarzeń prowadzących nas do dzisiejszej sesji stała decyzja rektora, prof. Jerzego Skubisa powołująca komitet, którego zadaniem było opracowanie programu obchodów jubileuszu 45-lecia opolskiej uczelni technicznej. Decyzja ta w formie uchwały Senatu Politechniki Opolskiej (uchwała nr 257/08) zapadła na posiedzeniu w dniu 19 listopada 2008 r. Pracom komitetu przewodził rektor, a w jego składzie zasiadli prorektorzy, przedstawiciele wszystkich wydziałów, przedstawiciel Towarzystwa Przyjaciół Politechniki Opolskiej oraz Działu Promocji i Kultury, której to jednostce przypadła w udziale realizacja większości imprez rocznicowych.

Już na pierwszym posiedzeniu, które odbyło się na początku marca 2009 spotykający się cyklicznie zespół przyjął, że tym razem odstąpi od organizacji jednej głównej uroczystości rocznicowej na rzecz wielu różnorodnych imprez i wkrótce opracowany został bogaty program rocznicowych obchodów. Takie postawienie sprawy otworzyło drogę poszczególnym wydziałom do przygotowania własnego programu obchodzenia jubileuszu.

Jedną z pierwszych decyzji komitetu było postanowienie o wyborze patrona jubileusza 45-lecia opolskiej uczelni

technicznej i sposób jego wyłonienia. Zdecydowano, że nastąpi to w drodze konkursu. Konkurs zaadresowany został do szeroko pojętej społeczności akademickiej, nie wykluczając jednakże udziału osób spoza uczelni. Wkrótce też na stronie uczelni pojawiła się informacja zawierająca warunki konkursu (patrz obok), która zainspirowała wiele osób do zgłoszenia propozycji postaci patrona obchodów.

Na odzew nie trzeba było długo czekać.

Wkrótce też zaczęły napływać propozycje i należy podkreślić, że wszystkie postaci okazały się znaczne i godne wyróżnienia. Zgłaszający propozycje reprezentowali społeczność uczelnianą jak i mieszkańców miasta oraz regionu ale i – po prostu internautów.

Postaci zgłoszone na patrona jubileuszu 45-lecia opolskiej uczelni technicznej to:

- Prof. **Antoni M. Plamitzer**, dziekan Wydziału Elektrycznego, charyzmatyczny wykładowca, wybitny naukowiec i dydaktyk, (Elżbieta Czerwińska)

- **Stanisław Szczepanowski**, dziewiętnastowieczny ekonomista, inżynier, przedsiębiorca naftowy, poseł do parlamentu austriackiego sejmu krajowego galicyjskiego, zwany romantycznym pozytywizmem, ideolog młodzieży w preharcerskich czasach, (Władysław Kuryło)

- **Witelon** – średniowieczny uczyony rodem ze Śląska, autor przełomowego dzieła z zakresu optyki, poprzednik Keplera, (Krzysztof Wysdak)

- prof. **Oswald Mateja**, rektor WSI w Opolu, dziekan WB, za czasów kiedy był rektorem, uczelnia uzyskała uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora nauk technicznych

w dyscyplinie budownictwo, (Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa)

- **Theodor Kałuża** – światowej sławy uczyony, fizyk, twórca teorii pięciowymiarowej przestrzeni (Stefan Zdzu)

- **Werner Ryszard Kirchner** – jedyny z Polaków pracujący przy projekcie Apollo – urodzony w Opolu (Miroslaw Gucwa)

- **Jerzy Buzek**, prof. od lat związany z Politechniką Opolską, doktor honoris causa Politechniki Opolskiej, przewodniczący Parlamentu Europejskiego (Agnieszka Czarnecka, Katarzyna Ołdak,

- **Stefan Drzewiecki**, inżynier i wynalazca (XIX/XX w.) (Mateusz Iżyk),

Theodor Kałuża, Włodzimierz Burzyński, Richard Courant, Martin Kutta, Jan Mikusiński, Waclaw Olszak, Edmund Spenser – grupa wybitnych uczyony związanych z Opolszczyzną i Opolem, (Wojewódzki Komitet Ochrony Pamięci i Męczeństwa w Opolu z inicjatywy prof. Jana Kubika niestrudzonego popularyzatora nauki i naukowców związanych z regionem)

Na początku października 2009 r. wpływa kandydatura św. Jana Kantego, a zgłaszającym jest prof. Tadeusz Dola, pracownik naukowy i były dziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego.

Po zamknięciu konkursu, na najbliższym posiedzeniu komitetu w dniu 5 listopada 2009 r. po długiej dyskusji wyłoniono dwie propozycje, prof. Antoniego Plamitzera oraz św. Jana Kantego i po głosowaniu komisja postanowiła obydwie kandydatury przedłożyć rektorowi, aby to on zdecydował, którą z postaci wybrać na patrona rocznicy powstania uczelni. Rektor Jerzy Skubis wybrał postać świętego Jana z Kęt, profesora Wszechnicy Krakowskiej. Uzasadniając swój wybór stwierdził, że konsultował się w tej sprawie z rektorami innych uczelni, a rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, wręcz zadeklarował swój udział w uroczystościach poświęconych postaci świętego, w przypadku wyboru go na patrona obchodów jubileuszowych.

Wybór potwierdziła formalnie uchwała senatu podjęta na posiedzeniu w dniu 8 grudnia 2009 r, a informacja o tym przekazana została do powszechnej wiadomości. Przy okazji postanowiono, że należy zorganizować sesję naukową poświęconą postaci patrona zaś samą postać wyobrazić ma tablica, kamień lub rzeźba – rozstrzygnięcie tej kwestii odłożono na później.

Informacja o wyborze patrona jubileuszu opolskiej uczelni technicznej szybko obiegła środowisko akademickie, miasto i region. Informacja zaowocowała jeszcze jednym, z pozoru przypadkowym zdarzeniem. Na tradycyjnym spotkaniu oplat-

kiego w pierwszych dniach stycznia do rektora zgłosił się dr Jan Perkowski z propozycją ofiarowania uczelni oleodruku obrazu z czasów kanonizacji świętego, wydanego nakładem Kolegiaty Świętej Anny w Krakowie, przedstawiającego postać świętego, a będącego w jego posiadaniu od kilkudziesięciu lat. Wkrótce dopełnione zostały formalności i oleodruk stał się własnością uczelni, inspirując równocześnie do kolejnych działań, a dr Perkowski stał się niejakim członkiem akademickiej społeczności politechniki.

Wybór na patrona obchodów św. Jana z Kęt pociągnęło dalsze działania – należało zdecydować jaką formę przybrać ma wyobrażenie postaci patrona i jednym z pierwszych kroków w tym kierunku był kontakt z prof. Christosem Mandziosem – co nastąpiło w styczniu 2010 roku, a w ślad za tym nawiązanie współpracy z Akademią Sztuk Pięknych we Wrocławiu. Jednym z pomysłów było ogłoszenie konkursu na projekt rzeźby adresowanego do środowisk uczelni artystycznych, wybrana została wówczas potencjalna lokalizacja pomnika patrona. Niestety, projekt ten nie rozwijał się w zadowalającym tempie, a wydarzenia państwowe (katastrofa Smoleńska, powódź w kraju) spowolniły go na tyle, że przypieczętowały odstąpienie od jego kontynuacji. Jednak dziekan Mandzios zaproponował inne rozwiązanie, polecił prof. Ryszarda Gluzę jako potencjalnego autora projektu rzeźby.

Od tej chwili sprawy nabierają tempa i niebawem profesor spotyka się z rektorem oraz niektórymi członkami komitetu i na kolejne spotkanie (22 listopada 2010) prof. Gluza przywozi dwa projekty wyobrażające świętego, z których jeden przy ogólnej akceptacji zostaje przyjęty do realizacji. Zapada także decyzja o lokalizacji pomnika – teren II kampusu przy ul. Prószkowskiej, a także ustalone



zostają w formie umowy zobowiązania obu stron i kalendarz działań. Rzeźba ma zostać wykonana z marmuru ze Sławniowic, kamieniołomu znajdującego się i działającego od wieków w naszym regionie. Stosowne bloki kamienia zostają wydobyte w kamieniołomie i przetransportowane do Wrocławia. a zastosowano tu srebrzysto-szary marmur na wykonanie postaci świętego oraz dolomit złocisty na pozostałe elementy wspaniałej konstrukcji. Od lutego do września 2011 r. we wrocławskiej uczelnianej pracowni prof. Gluzy powstawał pomnik, jego wykonawcą był asystent profesora, pan Radosław Keler.

Należało rozstrzygnąć także jeszcze jedną kwestię – pomnik winien zawierać informację i myśl główną. Tu cennej konsultacji udzieliła prof. Joanna Rostropowicz - w efekcie na pomniku znalazła się łacińska maksyma – Deus Scientiarum Dominus – Bóg Panem Nauk oraz krótka informacja o świętym.

Gotowy pomnik 20 września trafił do Opola, na teren drugiego kampusu, a 22 września całość przedsięwzięcia inżynierskiego została pomyślnie zakończona i postać św. Jana Kantego ukazała się w całej krasie, a dziś byliśmy świadkami jej odsłonięcia.

Tyle faktów, które zostały zapisane i udokumentowane i łatwo można je sprawdzić. Ale poza nimi istnieje jeszcze inny wymiar, do którego wejść możemy posługując się sercem i wiarą. Najlepiej do tego obszaru wprowadzą nas słowa ks. Władysława Gasidły, strażnika grobu świętego św. Jana znajdującego się w kolegiacie św. Anny w Krakowie. Otóż – cytując za ks. Gasidłą - legendy o św. Janie są świadectwem życzliwej pamięci o miłosierdziu, jakim wypełnił swoje długie, pracowite życie [...]. W niczym jednak nie fałszują prawdy o życiu św. Jana z Kęt, który żyjąc według tej samej Ewangelii co jego [święci] poprzednicy, natrafił również na podobne problemy życia. Legendy świadczą o żywej wierze, która objawiała się w uczynkach św. Jana Kantego. Świadczą również o tym, jak Mistrz z Kęt bardzo pragnął być wśród ludzi, aby im służyć. W jego życiu bowiem, przepojonym Ewangelią, zawsze dominowała Chrystusowa prawda o służbie: „Ja jestem pośród was jako ten, który służy”.

Dlatego może warto idąc za słowami wieszczka -

*Czucie i wiara silniej mówi do mnie,
niż mędrca szkiełko i oko.*

*Martwe znasz prawdy, nieznanne dla ludu,
Widzisz świat w proszku, w każdej gwiazd iskieierce;
Nie znasz prawd żywych, nie obaczysz cudu!
Miej serce i patrzaj w serce!*

Adam Mickiewicz (Romantyczność)

- odrzucić szkiełko i oko. Może po prostu św. Jan Kanty, którego wyobrażenie zdobi wnętrze bazyliki pw. Andrzeja Apostoła w Olkuszu, którego przez krótki okres był proboszczem, spośród wielu odwiedzających świątynię upatrzył sobie małego chłopca służącego przy ołtarzu i postanowił obarczyć go powinnością przypomnienia o sobie. Aby jednak mógł spełnić to zadania najpierw otoczył go swoją

opieką. I tak oto prowadził małego ministranta przez lata szkolne, lata studiów, a następnie kolejne szczeble kariery naukowej do momentu, w którym przypomniał o sobie. Jestem i czekam na to aby roztoczyć swoją opiekę nad kolejnymi rocznikami młodych ludzi, których prowadzić chcę i pomagać, jak zwykłem to czynić gdy jak ty, byłem profesorem.: „Ja jestem pośród was jako ten, który służy”.

Dziękuję Państwu za uwagę.



T. Ziółek, J. Skubis, K. Musioł, T. Luty



K. Cebula



P. Rajfur, P. Buchwald, B. Hetmańska, A. Król



Prelegenci: Karol Musioł



o. Wojciech Ziółek



Stanisław S. Nicieja



Janusz Kucharski



Ryszard Gluza



Antoni Duda



Jan Perkowski

...oraz ks. Tadeusz Dola i Krystyna Duda



List, który nie pozostawił wątpliwości

ks. prof. dr hab. Tadeusz Dola
Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego
ul. kard. Kominka 1a
45-032 Opole

Dział Promocji
Politechniki Opolskiej
Komitet organizacyjny
obchodów 45-lecia Politechniki Opolskiej
„Patron 45-lecia”

Jako sympatyk Politechniki Opolskiej pragnę wziąć udział w konkursie ogłoszonym przez Komitet organizacyjny obchodów 45-lecia Politechniki Opolskiej pod przewodnictwem rektora prof. Jerzego Skubisa na wybór patrona obchodów 45-lecia Politechniki Opolskiej. Po zapoznaniu się z warunkami, które według konkursowego ogłoszenia powinien spełniać patron obchodów, zgłaszam kandydaturę św. Jana z Kęt.

Uzasadnienie

W ogłoszeniu konkursowym mowa jest o patronie, który mocowałby Politechnikę w wielowiekowej tradycji akademickiej. Postać Jana Kantego sięga samych początków tradycji akademickich w Polsce.

W 1413 r. Jan Kanty zapisał się na studia filozoficzne w Uniwersytecie Jagiellońskim. Po ich ukończeniu objął funkcję wykładowcy filozofii. Później studiował także teologię. Po uzyskaniu tytułu magistra teologii wykładał także tę dyscyplinę. Przez dwie kadencje był dziekanem Wydziału Filozoficznego; sprawował też urząd rektora Collegium Maius. Poza kilkuletnią przerwą, kiedy prowadził klasztorną szkołę bożogrobców w Miechowie, całe swoje aktywne życie związał z Uniwersytetem Jagiellońskim. Historyczne źródła pozwalają sądzić, że swą wiedzą i pracowitością przyczynił się do naukowego rozwoju tego uniwersytetu, który dzięki takim postaciom jak Jan Kanty mógł być wiodącym ośrodkiem życia naukowego w Polsce.

Te same źródła podają, że Jan Kanty w sposób przykładowy pozostawał wierny etosowi akademickiemu. Zasadnicze składniki tego etosu to prawda, dobro i piękno. Studiowanie filozofii, a potem teologii prowadzone wykłady z tych dwu dyscyplin, a także pozostawione teksty świadczą o towarzyszącej mu przez całe życie potrzebie poszukiwania i odkrywania prawdy. Prawdą, do której dochodził przez wielo-

letnie studia, dzielił się z innymi, wyświadczając im w ten sposób dobro. Przekazywanie uczniom prawdy, którą się samemu udało odkryć, to dla nauczyciela akademickiego podstawowy sposób świadczenia dobra drugiemu człowiekowi. Jan Kanty jednak na tym nie poprzestawał. Znany był też z materialnego wspierania ludzi potrzebujących, zwłaszcza biednych studentów. W pamięci potomnych pozostał jako uczony pochylający się z troską nad potrzebującymi. Takim przedstawia go ikonografia. Ubrany jest w togę profesorską, a otaczany przez studentów i ubogich.

Nieobce mu też było zamiłowanie do piękna. W jego spuściźnie pisarskiej znaleźć można zapisy fragmentów pieśni dwugłosowych. Świadczy to o zainteresowaniu muzyką.

Prawdę, dobro i piękno jako trzy zasadnicze składniki etosu akademickiego uczynił Jan z Kęt podstawowymi wartościami swego życia. Jako mistrz przekazywał swym uczniom szacunek do tych wartości. Czynił to nie tylko w wykładach, ale także przez ich praktykowanie na co dzień. Przekazując swym uczniom prawdę, dobro i piękno postawą naukową, ideową i moralną wcielał w życie kolejną wartość składającą się na etos akademicki, pokazywał bowiem, że życie może być prawdziwe, dobre i piękne, a prawda, dobro i piękno to nie tylko wartości teoretyczne.

Można powiedzieć, że Jan Kanty był uosobieniem etosu akademickiego. Już za życia wzbudzał powszechne uznanie otoczenia, a po śmierci otaczany był kultem, który rozwijał się i narastał. Opinia o jego przykładowym, świętym życiu została ostatecznie potwierdzona przez Stolicę Apostolską. 16 lipca 1767 r. papież Klemens XIII ogłosił go świętym. W dokumencie kanonizacyjnym napisał: „Nikt nie zaprzeczy, że Jan Kanty, który w Akademii Krakowskiej przekazywał wiedzę zaczerpniętą z najczystszych źródeł, jest godny zaliczenia do wybranego grona znamienitych mężów, wyróżniających się wiedzą i świętością. Postępowali oni tak, jak nauczali [...]. W jego słowach i postępowaniu nie było fałszu ani obłudy: Co myślał, to i mówił. A gdy spostrzegł, że jego słowa, choć słuszne, wzbudzały niekiedy niezadowolenie, wtedy przed przystąpieniem do ołtarza usilnie prosił o wybaczenie, choć winy nie było po jego stronie”.

Szacunek, jakim Jan z Kęt cieszył się za życia i jakim w wielu kręgach akademickich otaczany jest dzisiaj, stanowi – w moim przekonaniu – uzasadnioną podstawę, by zaproponować go jako patrona obchodów 45-lecia Politechniki Opolskiej.

Z poważaniem



ks. prof. dr hab. Tadeusz Dola

Opole, dnia 8 października 2009 r.



Kiedy już zapadła decyzja o wyborze patrona, do rektora zgłosił się dr Jan Perkowski i подарował uczelni cenny oleodruk z podobizną świętego.

Po prostu święty

O postaci patrona na łamach „Gościa Niedzielnego” pisze Alina Świeży-Sobel

Św. Jan Kanty - wykształcony, pracowity, wymagający wiele od siebie nauczyciel i kapłan, uparcie upominający się o wierność Chrystusowi w każdym codziennym uczynku, pokorny mędrzec - to święty, który na chwałę ołtarzy zasłużył sobie całym długim życiem. Na pozór nie było w nim niczego szczególnego, zabrakło nagłych zwrotów, bardzo dramatycznych doświadczeń, męczeństwa...

Choć rozpoczął studiować dopiero w 23. roku życia, jako zdobywca wiedzy osiągnął duży sukces: szybko uzyskał tytuły bakałarza i magistra sztuk wyzwolonych. Kontynuując studia teologiczne dołączył do swego dorobku tytuły: bakałarza, magistra i doktora teologii. Zrobił to już jako wykładowca Akademii Krakowskiej i uczony o bardzo szerokim wachlarzu zainteresowań. Wychował całe pokolenia studentów. Był wiele lat dziekanem. Pozostawił po sobie wyjątkową spuściznę w postaci własnoręcznie przepisanych dziesiątków prac i traktatów naukowych - łącznie około 14 tysięcy stron(!). W ludzkiej pamięci zapisał się jednak przede wszystkim jako dobry, wrażliwy, współczujący innym człowiek. Taki jest św. Jan Kanty jako bohater licznych poświęconych mu przez potomnych opowieści.

Święty na ulicy

Wiele z opowiadanych o Kantym historii rozgrywa się w drodze. Jedna z najpopularniejszych mówi o ubogiej służącej, którą spotkał zapłakaną, gdy stłukła dzban z mlekiem w drodze na targ. Cudownie naprawiony dzban za sprawą Mistrza z Kęt napełnił się ponownie, chroniąc dziewczynę przed przykrościami. Inne przedstawiają Jana Kantego, który nie potrafi przejść obojętnie obok marznącego na ulicy biedaka i przyodziewa go własnym płaszczem, oddaje jedyne buty. W zapisanym przez ks. Piotra Skargę żywocie Kanty pojawia się też jako pielgrzym napadnięty przez rabusiów, żądających od niego pieniędzy. Kiedy, już po odejściu napastników, znalazł ukryte w ubraniu monety, o których wcześniej zapomniał, sam pobięł za nimi, by - zgodnie z wcześniejszą deklaracją -

oddać rzeczywiście wszystko, co miał. Tak zdumiał swoją uczciwością złodziei, że oddali mu ze skrucą zabrane wcześniej pieniądze.

Święty z Kęt zaskakuje nie tylko jako bohater opowiadanych o nim legend.

Swoich współczesnych uczony profesor zaskakiwał prostotą i pokorą, dziwił - dzieląc się własnym posiłkiem z głodnym żebrakiem. Niejednokrotnie zdumiał rozstrzygnięciami problemów, z jakimi zwracali się do niego spowiednicy. Doradzał na przykład, by zadośćuczynieniem za zdobycie pieniędzy w drodze hazardu było rozdanie ich biednym, nie zaś przegranym w grze, gdyż ci ostatni też powinni zostać ukarani za udział w szkodliwej moralnie praktyce.

Swoją zgodnością życia z Ewangelią zaskakuje do dziś jako przewodnik na drodze do świętości. „Byłem zaskoczony - przyznaje Krzysztof, student Instytutu Teologicznego im. św. Jana Kantego w Bielsku-Białej - kiedy w ubiegłym roku, przygotowując wraz z kolegami prezentację postaci Patrona, odkryłem, jak bardzo aktualne są wskazówki, które sformułował własnym życiem, gorliwą pracą nad pogłębianiem wiedzy i świętości”. Pewnie dlatego przygotowany przez studentów program przybrał nietypową w hagiografii formę dynamicznego radiowego serwisu informacyjnego, złożonego z sensoryjnych doniesień na temat dokonań św. Jana z Kęt.

„Kiedyś przybyli do Krakowa pielgrzymi z Chicago, z tamtejszego kościoła pw. św. Jana Kantego. Chcieli dowiedzieć się czegoś o zupełnie nieznanym im postaci z kościelnego obrazu, który prawdopodobnie zabrali ze sobą do Ameryki polscy emigranci - wspomina ks. Gasidło. - Ogromnie się ucieszyli, kiedy odkryli, jaki był św. Jan Kanty. Od tej pory przyjeżdżają do jego grobu regularnie, chcą go naśladować, a u siebie założyli bractwo jego imienia”.

Na spotkanie świętości i mądrości

Życiowa wędrówka Jana Kantego obejmowała m.in. kilkakrotne pielgrzymki do Rzymu, a także do Ziemi Świętej. Najczęściej jednak można go było spotkać na krakowskiej ulicy św. Anny. Tu, pod ósemką, przez lata mieszkał w Collegium Maius, tędy codziennie przechodził do pełniące

rolę kościoła uniwersyteckiego świątyni św. Anny, w której po osiemdziesięciu trzech latach pracowitego życia został pochowany.

Przemierzający dziś w pośpiechu ulicę św. Anny turyści i przechodnie musieliby zatrzymać się, aby móc ogarnąć jednym spojrzeniem sylwetki mijanych równocześnie budowli stojących z obu stron ulicy: gmachu Collegium Maius i kolegiaty św. Anny. Takie spojrzenie jest potrzebne, gdyż byłoby symbolicznym krokiem zbliżającym do Mistrza z Kęt - człowieka, któremu udało się harmonijnie połączyć w swoim życiu poszukiwanie wiedzy i świętości.

„Tutaj, między uczelnią a świątynią, kształtowała się jego osobowość. Tutaj dojrzał jako człowiek uczony i jako kapłan, tutaj uświęcał siebie i prowadził do Boga innych - podkreśla ks. prałat Władysław Gasidło, obecny proboszcz akademickiej kolegiaty św. Anny w Krakowie. - Wszelchstronne zainteresowania profesora Kantego, odzwierciedlone choćby w bogatej bibliotece prywatnej uczonego, nie przesłoniły kapłanowi Kantemu spraw ducha. Żył wielkie nabożeństwo do Męki Pańskiej, z której czerpał siły do okazywanego na co dzień miłosierdzia. Dlatego też dzisiaj grób Świętego w kościele św. Anny znajduje się naprzeciwko ołtarza Zdjęcia z krzyża, przypominając o tej adoracji św. Jana dla tajemnicy Męki Pańskiej”.

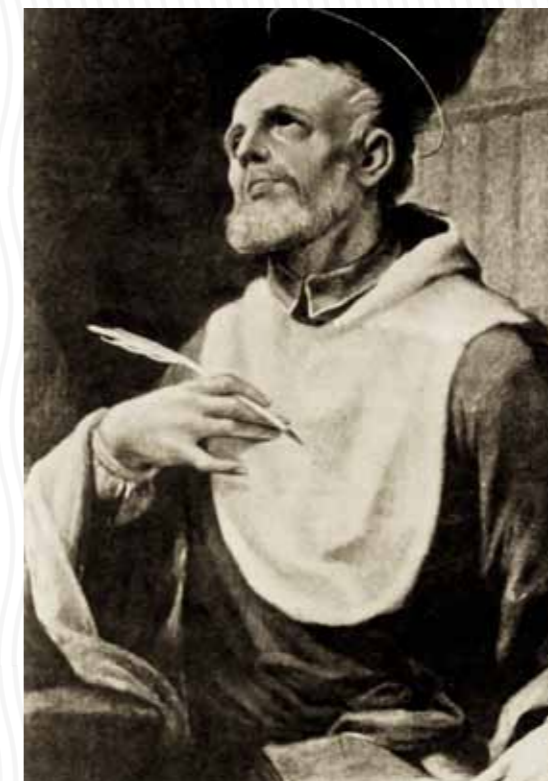
Jako uczony św. Jan Kanty zafascynował nie tylko wytrwałego badacza jego spuścizny rękopiśmiennej, profesora Romana Zawadzkiego, któremu jako jednemu z pierwszych udało się dotrzeć do zachowanych w bibliotece watykańskiej rękopisów i pierwszemu dokonać analizy zawartości kodeksów Kantego. Źródłem tej fascynacji była nie tylko niewiarygodna wręcz systematyczność Kantego-kopisty, ale wykazane w doborze przepisanych dzieł bogactwo zainteresowań. Obok traktatów teologicznych, m.in. autorstwa św. Tomasza z Akwinu, kazań, pism soborowych, komentarzy do Ewangelii w 29 kodeksach św. Jana Kantego znalazły się też dzieła filozoficzne, komentarz do „Fizyki” i „Analitik” Arystotelesa czy wykład gramatyki Aeliusa Donata. O odwadze i otwartości umysłu świadczyć mogą dwa traktaty husyckie, które św. Jan Kanty przepisał, opatrując adnotacją, iż należy czytać je z wielką ostrożnością.

Zachowane księgi potwierdzają opinię, iż na drodze do świętości Jan Kanty nie zaniedbał pracy nad

własnym umysłem, a zapisując myśli innych autorów miał na względzie przekazanie ich innym.

Prawda o Świętym z Kęt

Bardzo niewiele wiemy o wczesnych latach życia młodzieńca, który w 1413 roku, prawdopodobnie 16 października, zapisany został w księdze słuchaczy Uniwersytetu Krakowskiego jako Johannes de Canti, czyli mieszczanin Jan z Kęt. Jednego możemy być jednak pewni: kiedy opuszczał rodzinne Kęty, z pewnością nie przypuszczał, jakie po latach spory będą towarzyszyć określeniu miejsca, z którego na swą studencką drogę wyruszył. Skromny i pokorny św. Jan nigdy nie uznał za stosowne zajmować się przesadnie szczegółowo swą własną osobą. Pozostawił ślady swej tożsamości, podpisując się jedynie kilkadziesiąt razy w rękopisach innych autorów, systematycznie przez czterdzieści lat przepisywanych na potrzeby własnej biblioteki naukowej. Joannes de Kanthi, Kanty lub Canthy to najczęstsze



podpisy, w kilku miejscach uzupełnione o określenie czasu sporządzenia kopii. Zasada, iż mieszczanie nie dziedziczyli wówczas nazwisk, a przy imieniu podawali miejsce swego pochodzenia, pozwala przyjąć, iż urodzony 24 czerwca 1390 roku św. Jan Kanty przyszedł na świat w Kętach.

Tu właśnie, według podania, w miejscu, gdzie stał dom jego rodziców, w 1648 roku książę Sykstus Lubomirski zbudował kaplicę św. Jana Kantego. W 1715 roku kaplicę zastąpił nieduży barokowy kościół pw. św. Jana z Kęt, w którym do dzisiaj czciciele Świętego mogą modlić się przed obrazem patrona, oddawać cześć jego relikwiom. Tu znajduje się również woskowa figura Kantego w stroju profesorskim, ufundowana z okazji kanonizacji w 1767 roku przez profesorów Akademii Krakowskiej, przybywających z pielgrzymką do Kęt, miejsca urodzenia swego świętego poprzednika.

W rozmaitych opracowaniach biografii Świętego pojawiły się jednak i inne teorie na temat pochodzenia i tożsamości uczonego. Sporo zamieszania wywołał błąd, wynikły ze złej interpretacji pracy XVII-wiecznego kopisty, który przepisywał rękopisy Kantego. Włączony do jednej z ksiąg tekst autorstwa Jana z Warty potraktowano bowiem po przepisaniu jako dzieło własne Kantego, przez niego samego podpisane. „To była zwyczajna pomyłka

- tłumaczy ks. prał. Władysław Gasidło. - Dla usprawiedliwienia trzeba powiedzieć, że do dyspozycji badaczy pozostawały jedynie owe kopie oryginalnych rękopisów Kantego, gdyż oryginały zabrano z Krakowa do Rzymu, do zbadania podczas procesu kanonizacyjnego, i następnie pozostały w archiwach watykańskich". Rękopisy uznawano przez długie lata za zaginione i natrafiono na nie dopiero podczas reorganizacji Kurii Rzymskiej na początku lat 70. dwudziestego wieku, kiedy przejrano archiwa zniesionej wówczas Kongregacji Obrzędów, zajmującej się kiedyś procesami kanonizacyjnymi. Odnalezione tam kodeksy zbadał prof. Zawadzki, stwierdzając kilka ważnych dla ustalenia prawdy okoliczności. Jedną z nich był fakt, że Jan Kanty, przepisując księgi dla własnych potrzeb naukowych i kaznodziejskich, posługiwał się gotykiem i nie dbał przesadnie o staranność zapisu - nie był przecież zawodowym kopistą. Okazało się, że widoczne gołym okiem różnice w charakterze pisma Jana Kantego i Jana z Warty wykluczają podejrzenia, iż teksty pisała jedna osoba. Znowu zwyciężył pogląd Świętego, że najważniejsze jest wytrwałe i uczciwe dążenie do prawdy. Tego uczył swych studentów profesor Jan z Kęt, tego uczy św. Jan Kanty...

Patron mądry i miłośni

Jak mówił kiedyś w kościele św. Anny krakowski metropolita kardynał Wojtyła, potrzeba nam tego patronatu, trzeba nam do tego Świętego wracać. Powtarzała tę myśl w tym samym miejscu podczas spotkań ze światem akademickim już jako Papież, dający się niewątpliwie zaliczyć do grona naśladowców Kantego. Do kręgu pozostającego pod wpływem Świętego trzeba włączyć jego najważniejszych podopiecznych: uczonych i studentów, w tym zwłaszcza oddające się pod jego opiekę środowiska akademickie Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie czy Instytut Teologiczny w Bielsku-Białej. Św. Jan Kanty jest też patronem Polski, miasta Krakowa, a także współpatronem powstałej kilka lat temu diecezji bielsko-żywieckiej.

Szeregi czcicieli powiększają proszący dziś u jego grobu o specjalne wstawienie w intencji rodzin, matek oczekujących potomstwa, chorych i umierających, więźniów, pokrzywdzonych. Dołączają do tego grona nauczycielskie i uczniowie kolejnych szkół, które bądź wracają do wcześniej nadanego im imienia Świętego, bądź obierają je sobie po raz pierwszy, znajdując w nim inspiratora na drodze poszukiwania prawdy.

Kiedy umierał w Wigilię Bożego Narodzenia 1473 roku, zamknęła się lista jego miłosirnych uczynków i wykonanych prac. Otworzyła się natomiast ogromna skarbnica łask, jakie wyjednał u Boga opiekun przygnębionych i potrzebujących, pracowity patron ludzkiego szczęścia.

Św. Jan Kanty urodził się w Kętach niedaleko Oświęcimia 24 czerwca 1390 roku. Studia filozoficzne i teologiczne odbył w Akademii Krakowskiej, a następnie, w latach 1421-29, był rektorem szkoły bożogrobców w Miechowie. Odbył pielgrzymki do Rzymu i Ziemi Świętej. Od 1429 r.

przez ponad 50 lat pracował jako profesor Akademii Krakowskiej, wykładając filozofię i teologię. W grudniu 1439 r. został kanonikiem kolegiaty św. Floriana w Krakowie, otrzymując równocześnie sprawowane bardzo krótko probostwo w Olkuziu. Zasłynął jako wytrwały kopista, w 29 kodeksach przepisując na własny użytek m.in. pisma Ojców Kościoła, św. Augustyna, św. Tomasza, a także Arystotelesa. Dobór kopiowanych dzieł pozwala zaliczyć go do grona przedstawicieli humanizmu chrześcijańskiego. Zmarł 24 grudnia 1473 r. Pochowano go w kolegiacie św. Anny w Krakowie. Szybko rozwijał się kult św. Jana Kantego, patrona studiującej młodzieży, nauczycieli i pracowników nauki, a do jego grobu pielgrzymowali wierni z różnych stron kraju, potwierdzając łaski uzyskanych uzdrowień. Wśród pielgrzymów był m.in. król Jan III Sobieski, dziękujący za wyproszone u grobu Świętego zwycięstwo pod Wiedniem. W 1737 r. papież Klemens XII ogłosił Jana z Kęt patronem Polski. Beatyfikowany został przez papieża Innocentego XI w 1680 r., a w lipcu roku 1767 papież Klemens XIII kanonizował go, podkreślając zwłaszcza zgodność kapłańskiego nauczania z życiową postawą św. Jana z Kęt. Po kanonizacji największe uroczystości ku czci Świętego odbyły się w Kętach - miejscu urodzenia oraz w Krakowie.

opr. ab/ab

Copyright © by Gość Niedzielny (31/2000)



Żaden wytrawny bibliotekarz nie przejdzie obojętnie obok takiej księgi! (na zdjęciach Karina Fedynszyn kierująca biblioteką WWFiF i Anna Jańczyk wicedyrektor Biblioteki Głównej).



Samorząd studencki z przewodniczącą Agnieszką Moczko



P. Rajfur, A. Żurawska, W. Baran, A. Król, J. Giegel



ks. Z. Lubieniecki i panie prorektor



W. Musialik, J. Skubis, D. Shreiber-Kurpiers



wernisaż wystawy rzeźb Ryszarda Gluzy



K. Oldak, T. Ciecierski



wernisaż wystawy rzeźb Radosława Kelera, z przodu: G. Pasek i córka prof. Gluzy, Zuzanna



M. Kamiński i R. Keler

Autorzy pomnika

Ryszard Gluza, ur. 1953 we Wrocławiu, Profesor ASP we Wrocławiu, uczy rzeźby również na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej, Autor 9 wystaw indywidualnych w kraju i za granicą (Niemcy, Czechy) oraz uczestnik kilkunastu wystaw zbiorowych.

Realizacje:

Pomnik ku czci zwierząt rzeźnych „kogut”, brąz, — ul. Janki Wrocław.

Ratusz Wrocławski: portrety Carla Gotharda Langhansa i Alberta Neissera wykute w marmurze.

Pomnik św. Jana Kantego — Politechnika Opolska, wykonany w marmurze.

„Ryszard Gluza jest niebywałym estetą. Jego obiekty odnoszą się do piękna jako wartości rudymentalnej w dziełach plastycznych. Zadawanie budzi fakt, że prace te nie próbują atakować piękna - przeciwnie są poszukiwaniem nowych autorskich form estetycznych. Widać że dla Ryszarda Gluzy wypracowane przez wieki kanony piękna są bardzo istotne i ważne. To bardzo dobrze! Jak widać nie jest przy tym niewolnikiem i nastawcą wypracowanych wcześniej kanonów estetycznych. Poszukując swojej autorskiej formy określa swoją własną estetykę.”

— Prof Christos Mandzios

„Sztuka jest dziedziną ludzkiej twórczości, która stoi najbliżej człowiekowi i wynika z jego najgłębszych zależności. Zawiera największą ilość indywidualności spojrzanej, największą różnorodność ujęć rzeczywistości.”

— Ryszard Gluza

Rzeźba

Ryszard Gluza

Opole
ul. Próżkowska 76
Politechnika Opolska
17 Październik - 8 Listopad 2011



Wartości w życiu publicznym

Wykład inauguracyjny Tadeusza Mazowieckiego, wygłoszony na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu.

W powszechnym mniemaniu życie publiczne – a zwłaszcza polityka – nie rządzi się już przywiązaniem do wartości. Wspomina się o nich od święta, ale na co dzień widoczna jest walka o władzę, spór interesów, brutalizacja języka. Są to objawy znane i występujące nie tylko w naszym kraju lecz niemal wszędzie we współczesnym świecie.

Czy więc naprawdę życie publiczne, polityka, może obywać się bez wartości. I – na odwrót – czy można ułożyć pewien kodeks wartości, które w demokratycznym społeczeństwie powinniśmy pielęgnować, tak by polityka nie ulegała degeneracji, by życie publiczne zachowywało pewne standardy postępowania, które pod okiem opinii publicznej muszą być szanowane i przestrzegane.

Demokracja w przeciwieństwie do ustrojów totalitarnych nie oferuje mitu powszechnej szczęśliwości. Mitu, który zwykle w rzeczywistości kończył się mniej lub bardziej powszechnym zniewoleniem. Oferuje natomiast wolność i prawa jednostki oraz współuczestnictwo w życiu zbiorowym. Współkształtowanie tego życia od poziomu lokalnego po najbardziej ogólny. Oferuje udział w kreowaniu nowych możliwości i w reformowaniu tego co zastane, co niewystarczające czy złe. Reformowaniu czasem radykalnym, ale zawsze nieostatecznym.

Demokracja wymaga więc minimalnej choćby zdolności do dialogu i do kompromisu. To ostatnie jest dla nas Polaków trudne, ponieważ przyzwyczailiśmy się przy słowie kompromis dodawać od razu „zgniły”, jakby każdy kompromis był taki z samej swej natury. Choć zasada nieustannego „ucierania praw”, jak to było w pierwszej Rzeczpospolitej, należy do polskiego dziedzictwa politycznego.

Historia zna oczywiście kompromisy, które były kapitulacją. Tak było w 1938 roku z porozumieniem monachijskim kiedy ówczesne mocarstwa zachodnie

przystąpiły na dyktando Hitlera wobec Czechosłowacji.

Ale historia, zwłaszcza akurat nasza najnowsza, zna kompromisy, które prowadziły ku wolności. Sam uczestniczyłem w trzech historycznych

kompromisach: pierwszy stanowiło zawarcie porozumień w Sierpniu 1980 roku w wyniku których powstała „Solidarność”, drugi stanowił „Okrągły Stół” który stał się naszą bramą do wolności. Trzeci stanowiło uchwalenie Konstytucji w 1997 roku, konstytucji, której projekt najpierw w sposób demagogiczny strasznie atakowano, aby później – przez tych samych którzy ją atakowali – na nią się powoływać.

Nie potrzeba jednak odwoływać się aż do wielkich historycznych przykładów, aby dostrzec iż więcej gotowości do szukania kompromisu i porozumienia w życiu publicznym, a nie tylko do postawienia od A do Z na swoim, przynosiłoby pożytek w życiu naszego kraju.

Zdolność do dialogu warunkuje wszelką szansę porozumiewania się. Czym jest ta zdolność? Czym jest w ogóle, a czym w życiu publicznym?

Zdolność do dialogu wymaga przyjęcia założenia, że nie jest się wyłącznym posiadaczem prawdy. Wymaga gotowości do zakwestionowania własnego sądu i otwarcia się na argumenty i racje tego z kim toczy się dialog. Nie jest założoną z góry chwiejnością przekonań ale wyzbyciem się mentalności posiadacza prawdy, gotowością do otwarcia się na racje innych.

Można powiedzieć, że tak może być, czy nawet powinno być w dialogu intelektualnym, dialogu ludzi nauki, w sporach filozoficznych czy światopoglądowych, ale w polityce jest to niemożliwe, stanowiło by wyraz słabości. W demokracji parlamentarnej toczenie sporu należy bowiem do istoty polityki. Jest jednak możliwe by w polityce traktować partnera jako przeciwnika, a nie jako wroga i by mieć otwarty słuch na jego argumenty. I unikać tego, co najczęstsze: podważania intencji.

Dziś polskie życie polityczne jest dość dramatycznie podzielone. Niektórzy mówią czy piszą wręcz o różnych narodach w jednym, czy o różnych plemionach. Dialog

Studium do rzeźby anioła, gips patynowany, wys. 40 cm, 2011

Radosław Keler
Ur. 1977 r. Dyplom na kierunku Rzeźba w pracowni prof. Zbigniewa Makarewicza w ASP we Wrocławiu w 2005 r. Od 2007 r. asystent w Pracowni Techniki Rzeźbiarskiej – Kamień, prowadzonej przez prof. Ryszarda Gluzę, a także od 2009 r. asystent w Pracowni Rzeźby dla studentów Edukacji Artystycznej ad. Tomasza Tomaszewskiego.

Zafascynowany pięknem tradycyjnych materiałów, a w szczególności naturalnego kamienia, inspirowany ludzkim ciałem i kunsztem dawnych mistrzów, łączy w swojej twórczości nowoczesność z tradycją.

Rysowanie i modelowanie z natury to bardzo istotna część procesu twórczego. Studium akta to temat niezbędny i rzadki, pobudzający do coraz to nowych, bardziej bezpośrednich poszukiwań. Obserwując wnikliwie godzinami skomplikowaną budowę ludzkiego ciała i słoneczne przechodzenie jednych form w drugie, bądź odwrotnie, starając się uchwycić w ciągu kilku minut to co najistotniejsze za pomocą syntetycznych, odrzucając wszelkie zbędne szczegóły, stara się dotrzeć do sedna, do prawdy o człowieku i ukazać sobie z jak doskonałym dziełem ma do czynienia.

www.artmajor.com/sculptor-artist
sculptor@op.pl
602 819 144

RADOSŁAW KELER

RZEŹBA

Włocławek - marmur, wys. 55 cm, 2009

w takim rozumieniu, o jakim tu mówię, nie jest możliwy. Ale filozof i myśliciel chrześcijański odpowiedział mu „Wiesz w Ewangelii to chyba tylko w Kazaniu na Górze. Tam jest jedno wezwanie odnoszące się wprost do życia publicznego: Błogosławieni pokój czyniący”. Czynienie pokoju w społeczeństwie, łączenie a nie dzielenie ludzi, jest naczelną wartością chrześcijańską, niesioną sobie i innym, społeczeństwu.

Wydaje mi się, że istnieją jakby trzy wielkie obszary problemowe, w których powinniśmy uznawać istnienie wartości podstawowych – „Grundwerte”.

Pierwszy dotyczy modelu współżycia ludzi wznających różne poglądy na świat, modelu społeczeństwa pluralistycznego.

Istnieje najpierw pytanie czy demokracja to jest system reguł prawnych czy też również system, który zasadza się na pewnych założeniach aksjologicznych. Czy demokracja jest tylko i przede wszystkim demokracją proceduralną czy też zawiera także pewną aksjologię, czy u jej podstaw leży pewien system wartości.

Nie neguję wagi reguł prawnych rządzących porządkiem demokratycznym. Zwłaszcza tej, iż nikt nie może stać ponad prawem i że prawa są równe dla wszystkich, iż nikt nie jest ponad Konstytucją nawet większość parlamentarna. Może ona konstytucję zmieniać, ale rządy prawa, są rządami Konstytucji.

Jak się mają jednak wyrażać wolności światopoglądowe i jaka ma być pozycja wielkich instytucji takich jak Kościół, czy Kościoły.

Przyjęliśmy w Polsce po roku 1989 model przyjaznego rozdziału Kościoła i Państwa. Przyjaznego – w odróżnieniu od tego modelu który istniał w czasach komunizmu, a który był nie tyle rozdziałem Kościoła i Państwa, co modelem państwa wrogiego Kościołowi, państwa ideologicznego.

W Europie demokratycznej istnieją pod tym względem różne tradycje. Francja jako wynik jeszcze Wielkiej Rewolucji utrzymuje całkowitą separację Kościoła i Państwa, choć co prawda obecnie państwo wspiera szkolnictwo katolickie. Jest to jednakże daleko posunięta separacja hołdująca zasadzie, że religia jest sprawą prywatną.

Nasz model wychodził z założenia, że światopogląd wpływa na postawę obywateli, kształtuje ją i nie jest tylko sprawą prywatną, ale ma swoje odbicie w życiu publicznym. Przede wszystkim zaś przyjmował za ważne całe dziedzictwo roli Kościoła w historii Polski, w tym najnowszej. Rozdział czy poszanowanie wzajemnej autonomii jest niezbędne, ale niezbędne jest także współdziałanie w różnych dziedzinach.

Ten przyjazny charakter rozdziału Kościoła i Państwa przeżywa dziś – nie ukrywajmy – pewien kryzys. Złożyły się nań różne zdarzenia, przede wszystkim instrumentalne wykorzystywanie przez niektóre partie Kościoła do akcji politycznych np. wyborów. W proteście w stosunku do tego pojawiają się dziś postulaty zmierzające do wyparcia Kościoła i religii w ogóle z życia publicznego. Ostry antyklerykalizm i dążenie do absolutnej separacji.

Powinniśmy – moim zdaniem – ocalić ten przyjazny

model rozdziału Kościoła i Państwa. Dziś powinien uświadomić to sobie sam Kościół hierarchiczny w Polsce, umieć wyciągnąć wnioski, uznawać i umacniać świeckość państwa i autonomię sfery politycznej.

Spółczesność pluralistyczna nie musi i nie powinno być społeczeństwem rugującym religię czy przekonania światopoglądowe poza nawias życia publicznego. Bliski mi jest taki rozwój społeczeństwa pluralistycznego, który Richard von Weizsäcker, ongiś prezydent RFN i wybitny myśliciel polityczny nazwał społeczeństwem ekumenicznym. To znaczy społeczeństwem w którym twórczo współżyją i komunikują się z sobą różne wartości światopoglądowe. Obecny jest w debacie i szanowany każdy światopogląd, respektujący zasady społeczeństwa demokratycznego i w którym prawa kościołów i ludzi niewierzących są w praktyce w równy sposób szanowane.

Drugi obszar, na którym spór o wartości podstawowe znajduje odbicie zarysowuje napięcie jakie istnieje pomiędzy zasadami wolnej gry rynkowej w gospodarce a egalitarnymi aspiracjami społeczeństwa, które zawsze istniały i wyrażały się w dążeniu do sprawiedliwości społecznej. Stanowiły one także motor rozwoju.

System komunistyczny, gospodarki kierowanej i reglamentowanej przez państwo, wykazał swoją nieudolność rozwojową. Państwo jednej partii było wszechwładne, gospodarke z której wyrugowano konkurencję, cechowało powszechne marnotrawstwo ludzkiej pracy i po fazie pierwotnej industrializacji, niemoc rozwojowa, gdy technologia i gospodarka wymagały innych narzędzi.

Wielka transformacja naszego ustroju gospodarczego po 1989 roku polegała na przyjęciu sprawdzonych zasad gospodarki wolnorynkowej, sprywatyzowanej i konkurencyjnej.

W konstytucji wpisaliśmy zasadę społecznej gospodarki rynkowej. Wypowiedziałem tę zasadę w pierwszym moim exposé jako premiera. Nie była ona jednak w pełni rozumiana, zresztą nie jest łatwo ją raz na zawsze w sposób konkretny określić.

Środowisko ekonomistów odreagowywało wtedy lata gospodarki socjalistycznej (czy raczej komunistycznej) i ów przymiotnik „społeczna” skłonne było raczej traktować jako ornament niż jako charakterystykę czegoś co zawiera istotne treści.

W konstytucji powtórzyliśmy tę formułę. Wprowadzono też zasadę równego startu, równych szans. W zakresie wykształcenia, dostępu do leczenia itp. Wiemy wszyscy, jak daleka jest pod tym względem rzeczywistość od ideału. Bieda jest dziedziczona, istnieją sfery społecznego wykluczenia, różnice w sytuacji społeczno – cywilizacyjnej różnych regionów.

Istnieje więc i istnieć musi jakby stałe napięcie pomiędzy zasadami wolnorynkowej gospodarki, która jedynie może zapewnić rozwój, a tym by ten rozwój przynosił pożytek wszystkim, aby niwelował te różnice startu i różnice szans. Utrzymywanie tego napięcia w świadomości, w życiu publicznym, w debacie i w decyzjach państwa – stanowi wartość istotną demokratycznego ładu. Pozwala świadomie kształtować politykę społeczną państwa i wolnych zrzeczeń obywateli.

Trzecim wreszcie obszarem wspólnych warto-

ści, które należy ugruntowywać jest stosunek do własnego państwa i jego praw. Zdawało by się, że naród, który ma w swojej historii 120 lat rozbiorów, czterdzieści kilka lat niesuwerennej państwowości, będzie państwowość własną i jego prawa w pełni szanował. A jednak ciągle pozostawia to wiele do życzenia.

Przed rokiem po raz pierwszy od 1989 ujawniło się w życiu publicznym kwestionowanie demokratycznie wybranych instytucji państwa. Nie chcę tu opisywać jak niszczący wpływ ma to na nasze życie publiczne.

Ale poza tymi ogólnie znanymi sprawami istnieje pewna stała niedomoga w tym życiu: jak choćby niemożność przekroczenia niskiego progu uczestnictwa w wyborach.

Tymczasem mamy co szanować i umacniać.

Mamy państwo wolne i demokratyczne, a także wielki fenomen rozwoju samorządów. Otwartym problemem pozostaje rozwój społeczeństwa obywatelskiego, różnego rodzaju wspólnot obywateli. Rozwój ciągle ważny, ale nie wystarczający.

Chodzi o państwo ograniczone, niewtrącające się we wszystko, kierujące się zasadą pomocniczości czyli subsidiarności. Państwo szanujące autonomię nauki i szkół

wyższych, czego przed rokiem 1989 nie było, a czego już dziś nie pamiętamy.

Chodzi o państwo ograniczone, ale nie słabe. Państwo mocne siłą sprawnych instytucji i świadomego stosunku do niego obywateli. Pielęgnowanie i krzewienie tej wartości ciągle pozostaje zadaniem.

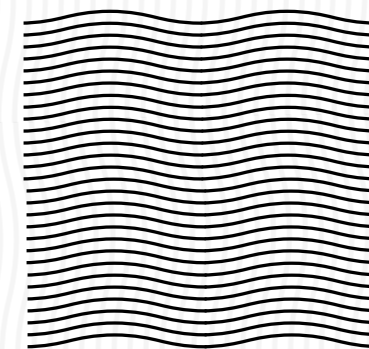
Obecność wartości w życiu publicznym zależy bowiem nie tylko od czynnych aktorów tego życia, posłów, ministrów, radnych. To rezultat wszystkiego co na to życie publiczne się składa, oddziaływania mediów, edukacji i ogólnej kultury społeczeństwa.

Uniwersytet – każdy Uniwersytet – jest miejscem, w którym obok umiejętności zawodowych ta ogólna kultura życia, także kultura obywatelska się kształtuje.

Dlatego pozwoliłem sobie zaproponować Państwu ten temat wykładu na inaugurację jubileuszowego roku Waszej uczelni.

Wykład wygłoszony 14 października 2011 r. podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego 2011/2012, pochodzi ze strony internetowej Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu www.up.wroc.pl

Promocja wartości, promocja uczelni

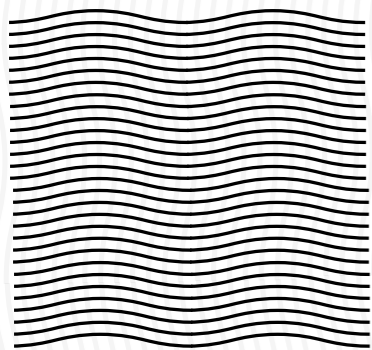


Pomnik św. Jana Kantego patrona jubileuszu Politechniki Opolskiej



Motyw rzeźby wykorzystaliśmy także w kalendarzu na 2012 r.

Pomnik patrona ozdobił obrazek - pamiątkę mszy św. odprawionej 13 listopada 2011 r. w intencji zmarłych pracowników Politechniki Opolskiej.



Kamień węgielny

Dla potomnych (liczymy na to, że poradzą sobie z archaiczną technologią komputerową) przygotowaliśmy stalową tubę, w której umieściliśmy informacje o historii i fundatorach pomnika, podpisy gości uroczystości, gazetkę parafialną i zapisany na nośniku USB jubileuszowy rocznik Wiadomości Uczelnianych.



DEUS SCIENTIARUM DOMINUS ODŚLONIĘCIE POMNIKA ŚW. JANA KANTEGO

Politechnika Opolska, 20 października 2011 r.

...z kart dobroczynności:

Ideę powstania pomnika finansowo wsparli mecenas kultury środowiska akademickiego:

Karol Cebula – filantrop, przedsiębiorca, wydawca „Strzelca Opolskiego”

płk *Edward Glowacki*

Andrzej Balcerak – Prezes Zarządu „Góraźdze Cement” SA

Marck Brzjwo – Prezes Zarządu Przedsiębiorstwa Modernizacji Urządzeń Energetycznych REMAK SA

Andrzej Przybarczyk – Prezes Zarządu Dyrektor Naczelny Cementownia „ODRA” SA

Jaduszk Witos – Prezes Zarządu - Dyrektor Naczelny PGE Elektrownia Opole SA

Antoni Piechota – Prezes Zarządu Imex Piechota Sp. z o.o.

Krzysztof Szarypek – Prezes Zarządu Energopol Trade Opole Sp. z o.o.

ks. prałat Zygmunt Lubieniecki – Proboszcz Parafii św. Józefa w Opolu-Szczepanowicach

Władysław Jętko - Prezes Zarządu „Odra” Sp. z o.o.

Maria i Jerzy Shubisowie

Anna Borekowska – prezes Zarządu „EPO” Sp. z o.o.

Marian Drymluch – Dyrektor Zarządzający Regionu Dolnośląskiego Banku Pekao we Wrocławiu

Towarzystwo Przyjaciół Politechniki Opolskiej

GÓRAŹDZE CEMENT
HEIDELBERGCEMENT Group



Cementownia Odra



PGE Elektrownia Opole SA

IMEX PIECHOTA
Sp. z o.o.



EPO
SPÓŁKA z o.o.



